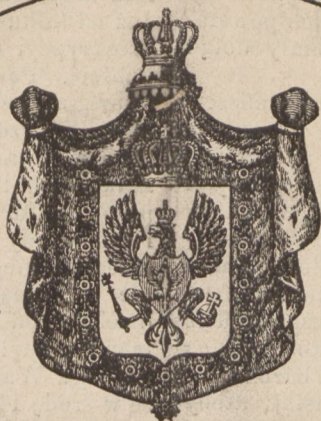


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 22. Stycznia. — Jeneralna korespondencya austriacka donosi: dociekania głębsze Sir Henryka Bulwera w Epiście okazały, że angielskie zdanie, jakoby przebiecie międzymorza Suez było niepodobne, jest płożnem. Rzecz ta zasługuje na uwagę i poczęści tłumaczy najnowszą politykę Anglii co do Grecyi.

Taże korespondencya donosi, że członkowie komisji wyznaczonej do pociągnięcia promienia fortecy belgardzkiej wyjadą wkrótce do Białogrodu i spodziewać się należy rychłego ukończenia w tej mierze robót.

Jeneralna korespondencya austriacka zaręcza, że zatargi o naprawę kopuły kościoła grobu świętego w Jerozolimie teraz uchylono i zgodzono się na powierzenie budowy tej rosyjskiemu architektowi.

Wiedeń, 24. Grudnia. — Presse donosi, że wedle telegramu z Paryża z dnia wczorajszego, doniesiono tam z Bukarestu, że książę Kuza ma zamiar abdykować na rzecz ks. Leuchtenberga.

Paryż, 23. Stycznia. — Parowiec „Tampico” zawinął z Meksyku do portu w Saint Nazaire. Patrie powiada, że nieprzywiózł tenże parowiec żadnych wiadomości o wzięciu przez Francuzów Puebli, bo dochodzą one tylko do 16. Grudnia. Patrie zbija wiadomość, jakoby Rosya przewidując wypadki w Turcyi, wojska zgromadzała w Besarabii.

— La France donosi z Orizaby, że armia ma na wyżynach w Meksyku, które teraz obsadziła, dosyć żywności.

— Pays pisze, że Francya oficjalnie zaprojektowała w Wasyngtonie układ, niewłączający wcale godności Amerykanów.

— Monitor donosi dziś w części urzędowej, że cesarz w sobotę doręczy osobiście nagrody przemysłowcom, które otrzymali w Londynie.

— W buletynie swym pisze Monitor, że spowodowany uwagami angielskich dzienników, objaśnia zażądanie przez Francją od wicekróla Egiptu pułku murzynów na wyprawę meksykańską, iż murzyni nie podlegają febrze żółtej, a wicekról tylko mógł oddać 450 murzynów pod rozporządzenie Francyi. Z tego powodu owi murzyni będą pełnić służbę garnizonową w Vera Cruzie. Chwycono się zaś tego środka z powodu ludzkości i niemoże on zasługiwać na krytykę. (?)

Londyn, 23. Stycznia. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z d. 9. b. m., unioniści udali się na parowcach rzeką Yazoo, aby uderzyć na Vicksburg z drugiej strony. Prezes Stanów południowych Davis wrócił do Richmondu i wynurzył tam w mowie nadzieję, że oderwanie od Stanów północnych powiedzie się. Davis doniósł ciału prawodawczemu w Mississipi, że południe spodziewa się uznania, ale liczyć niemożna na pomoc innych narodów. Anglia wzbrania się podjąć pośrednictwa lub uznania. Francya zajęła stanowisko pomyślne dla południa a jeżeli rękę przyjacielską poda, natenczas południe gotowem jest ją przyjąć.

Gubernator w Kentucky ma odeprzeć odezwe Lincolna we względzie wyswobodzenia murzynów.

Pogłoska niesie, że konfederaci zajęli Springfield w Missurze. Minister skarbu Chase przybył do Nowego Jorku, celem zaciągnięcia pożyczki 50 mil. Podobno Burnside podał się do dymisyi. Kongres uchwalił podziękowanie generałowi Butlerowi.

Drezno, 23. Stycznia. — Dresdner Jour. podaje oświadczenie prezydialnego posła przy bundestagu. Austria zastrzega sobie prawo przyprowadzenia do skutku wniosku z dnia 14. Sierpnia względem zgromadzenia delegowanych za porozumieniem się ze

swymi sprzymierzeńcami. Jeżeli będzie widok do porozumienia się, powtórzy na nowo wniosek w bundestagu i oświadczy się z gotowością przystąpienia do obrad nad ustanowieniem władzy wykonawczej jako organu związku i zaprowadzenia reprezentacji powszechnej w związku rzeszy, powstałej z reprezentacji ludu w państwach pojedynczych.

Petersburg, 23. Styczn. — Wedle Poczty północnej, włożono podwyższony podatek osobisty na mieszkańców wiejskich i włościan koronnych na rok 1863, aby opędzić wydatki na administracyę i reformy.

— Dziennik Nasz czas powiada, że wykryto oszustwa na wielkie rozmiary i systematycznie ułożone, przez fałszowanie ksiąg kolei żelaznej moskiewsko-nowogrodzkiej. Śledztwo wytoczono.

Turyn, 23. Styczn. — Wedle wiadomości z Rzymu, oświadczył tameczny komitet narodowy, że niezmienił swego stanowiska i nieuznaje żadnej powagi, okrom rządu króla. Komitet rozpiął podpisy na wsparcia poszkodowanych przez brygactwa.

Berlin, 24. Stycznia. — Naj. Pan raczył dotychczasowego posła w Petersburgu hr. Goltza zamianować ambasadorem przy Naj. cesarzu Francuzów.

Berlin, 23. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszem komisji adresowej był z ministrów tylko pan Bismark. Dep. Vincke i Reichensperger byli obecni jako podający wnioski. Przewodniczył zaś prezes Grabow. Wedle jego propozycyi postanowiono naprzód rozebrać pytanie, czyli adres ma być uchwalony. Dep. Sybel oświadczył, że zaproponowany adres przez Virchowa i Carlowitza odpowiada zupełnie położeniu rzeczy. Reichenspergera zaś adres zaprojektowany wspomina tylko o starciu konstytucyjnem, ale tej kwestyi nie wyczerpuje. Projekt adresowy Vinckiego jest tylko omówieniem mowy od tronu. Vincke i Reichensperger bronili swoich adresów. Hr. Cieszkowski oświadczył, że się wstrzyma tymczasowo od głosowania, bo jest przeciw wszelkiemu adresowi, ale zastrzega swoim politycznym przyjaciółom rozstrzygnięcie. Komisya oświadcza się za adresem Virchowa, głosami 19 przeciw 2.

— Prezes ministerstwa pan Bismark oświadczył w komisji adresowej, że zmuszonym się widzi zwrócić uwagę, iż jest granica w tem, co może król pruski słuchać. Zresztą jest to rzecz zawisła od osobistego jego postanowienia. Sam zaś nie będzie doradzał królowi, aby adres większości przyjął. Pan Bismark zaprotestował nadto przeciw oddzieleniu korony od ministerstwa, ponieważ akta, które spowodowały sejm do adresu zostały spełnione przez ministrów na rozkaz króla. Jest zmuszonym zaprotestować przeciw zarzutowi pogwałcenia konstytucyi. Zachodzi pytanie, kto winien, że dziś tak rzeczy stanęły. Nie chce utrzymywać że i izba pogwałciła konstytucyę, ale może nadużyła swoje prawo. Nie należy z zarzutem pogwałcenia konstytucyi za rychło występować, bo łatwo może się stępić!

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Stycznia. — Piszą do National Zeitung: obawy powstałe z powodu branki zdają się sprawdzać w części. Bo kiedy w Warszawie zalanej armią utrzymuje się spokojność, tymczasem o 3 mile stąd w okolicy Serocka młodzież miała się zebrać, którą piechota i kozactwo wysłane rospędziło. Teraz utrzymują, że kilka tysięcy młodzieży uzbrojonej zgromadziło się 4 mile od Warszawy pod miasteczkiem Błonie. Nie wiadomo, czy oni chcą się zmierzyć z Moskwą, lub nie. To pewna że rząd ma się na ostrożności. Wszystkie rogatki warszawskie są obsadzone wojskiem i wszystkich przetrząsają, co niemi chcą przechodzić. W mieście panuje wielkie wzburzenie umysłów.

Warszawa, 22. Stycznia. — Urzędowe. Z najwyższej woli, mieszkańcy Królestwa, powołani do wojska z gubernii warszawskiej, radomskiej, płockiej i augustowskiej, wcielani będą do wojsk konsystujących w guberniach wielko-rosyjskich, a powołani z gubernii lubelskiej, wejdą do składu rezerwy w Małej-rosyi.

D. Pow.

— Dziennik Powsz. pisze: Dnia 15. Stycznia diekani wezwani z wiedzą rządu, przez arcybiskupa z całej archidiecezyi, wraz z wyższym duchowieństwem z miasta Warszawy, zebrali się w pałacu arcybiskupim, gdzie, po stósownem nabożeństwie, odbyło się posiedzenie pod prezydencją arcybiskupa, na którym rozbranie były kwestye dotyczące się ogólnych potrzeb kościoła i wskazana została droga postępowania dla Duchowieństwa w obecnych okolicznościach, zgodna z ich powołaniem i rzeczywistym dobrem kraju. Podobne zebrania miały dotąd miejsce w tymże samym celu w Kielcach i Sandomierzu.

Warszawa, 17. Stycznia. — Wczoraj wieczorem znowuż w mieście naszym łapała policja i żołnierze na ulicach młodych ludzi. Na moście przez Wisłę policjanci i żandarmi zatrzymywali każdego młodzieńca i brali do wojska. Policjanci i żołnierze zostali znowuż wszechwładnymi panami losu, majątku i życia naszego. Mnóstwo było takich faktów i dotąd się one powtarzają, że wpadłszy do domu, policjanci sami naznaczali do wojska, pytali się o lata i inne szczegóły i albo uwalniali, albo też zabierali. Można się też było wykupić, bo chętnie uwalniali za poważniejsze sumki. Rząd rosyjski nie jest w stanie nie przeprowadzić bez gwałtu samowolności i uparcia najbrutalniejszych środków, niema więc rzeczywistej podstawy i oparcia. Gwałt, samowolność i barbarzyństwo; oto jedne jego czynności. Wprawdzie stara się dzisiaj, ażeby barbarzyństwo i dzikość osłonić jakimś pozorem, jeżeli nie przed narodem zbliżając, to przed Europą; lecz mimo tego w każdym jego kroku dzikość, arbitralność i ucisk w całej nagości się ukazuje.

Rząd rosyjski terroryzmem i groźbą chce zastąpić brak w sobie wszelkiej moralnej siły i zasady, terroryzm wieje z każdego jego słowa, z każdego rozkazu. Oto w organie swym, w Dzienniku Powszechnym, grozi i karami straszy urzędników różnych stopni, aby gorliwie służbę poborową pełnili. Oczywiście żąda wniosek, że rząd nie jest pewny wierności i gorliwości urzędników i że umie rządzić tylko postrachem. Ogłoszenie to wspomina, że naczelnicy powiatów, burmistrzowie i wójtowie gmin otrzymali tajnymi drogami rozkazy, ażeby do wykonania czynności poborowej pomocy nie udzielali; i widocznie rząd obawia się, aby raczej tych tajnych rozkazów a nie jego poleceń słuchali, bo czuje, że sam najokropniejsze bezprawia nakazuje.

W Warszawie dzisiaj i we dnie na ulicy łapano ludzi, a w nocy policjanci i żołnierze szukali po domach tych, których pierwszej nocy łapania w mieszkaniach nie zastali. Z urzędowych sfer słyszeliśmy, że zabrano w Warszawie 2000 ludzi, a 1800 wyszło. Za tymi, którzy opuścili nasze miasto, wysłano w pogoń kilka sotni kozaków; nie wiemy dotąd czy kozacy ujeli kogo, ani też nie mamy wiadomości żadnej o jakimkolwiek starciu i oporze, który stawili ci do rozpacz przywiedzeni. W Warszawie jesteśmy w ciągłej niepewności. Na ulicach ludzi mało, cisza grobowa panuje, przerywana płaczem kobiet i śpiewaniem »Boże coś Polskę,« »Jeszcze Polska nie zginęła,« rozlegającym się z ratusza i z innych więzień, do których wprowadzeni zostali rekruci. Taraz już ich niegłodzą, jak dnia pierwszego i karmią ich lepiej. Wszystkich pisarzy i urzędników umiających pisać w policji, spędzono do cytadeli do indagowania rekrutów i spisania z nich protokołów. Protokoły z rekrutów!; a tu w obec tysiącznych najjawniejszych faktów dowodzących, że to jest proskrypcja, proste wyaresztowanie znacznej liczby podejrzanych rządowi i skazanie ich za karę do wojska, rząd ciągle mówi bezwstydnie o częściowym poborze.

Do Kalisza przybył wydalony z tamtąd oficer żandarmów, Bergmann, który się odznaczył prześladowaniem tamtejszej ludności. Zaraz po przybyciu Bergmann zaarrestował 30 rzemieślników, i napadł na klasztor i kościół Bernardynów i odbył w nim rewizję. Szukał broni za ołtarzem i pod podłogą, którą kazał odrywać. Mówią, że ten Bergmann zamierza w całej okolicy wielkie prześladowanie rozpocząć. Cz.

Warszawa, 18 Stycznia. — Dzisiejszej nocy znowuż policja z żołnierzami przetrząsała domy, szukając swych ofiar. Porywanie to jednak ludzi odbyło się na małą skalę. Zabrano jednak pewną liczbę osób. Z wziętych puszczono starych i kaleków. Wielu młodzieży opuściło miasto, chroniąc się przed poborem.

Dzisiaj jako w dzień Trzech Króli starego kalendarza odbywał się tak zwany Jordan, czyli święcenie wody. Ulice przez które szła procesja, obsadzone były militarnie. Przez plac zamkowy i Zjazd Nowy, nikogo nie przepuszczano.

Pobór oburzył wszystkie umysły; obawiają się też smutnych wypadków, które daj Boże, żeby krwią kraju nie oblały. Rozpacz niektórych ogarnia, a rozpacz jest złym doradcą. Najwidoczniej rząd rosyjski gwałtem przez siebie dokonywanym chce popchnąć do rozpacznych kroków, pragnąc wywołać wybuch, który stłumiony, mógłby zarazem osłabić ducha narodowego, a mniejsza już że daćby mógł także rządowi pozor do nowych obostrzeń stanu wojennego. Proskrypcja ta jest nie tylko jednym z największych ale zarazem najpodstępniejszych gwałtów jakie rząd rosyjski wywarł na biednym kraju naszym. Ludzie stojący dzisiaj przy sterze rządu popełnili czyn, za który czeka ich ciężka odpowiedzialność przed Bogiem i sądem historii.

Wczoraj pochowany został starzec zasłużony krajowi Antoni Zwan, oficer wojsk polskich. Na pogrzebie widzieliśmy włościan i towarzyszy broni. Dzisiaj odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę w tych dniach zmarłego generała polskiego Teodora Szydłowskiego.

Wiadomość o aresztowaniu Polaków w Paryżu zrobiła najboleśniejsze wrażenie w ludności. Przykre to wrażenie zwiększać usiłują figury rządowe wysoko stojące, głosząc, iż rząd francuski znaczne rosyjskiemu oddał przysługi przez udzielanie mu doniesień, jakie zebrał w Paryżu. Uciskający nas Moskale, szcycąc się podstępnie przyzwoleniem i współdziałaniem rządu francuskiego w prześladowaniu nas; szcycąc się podstępnie, powtarzam, gdyż nie wierzę w to współdziałanie rządu francuskiego; lecz wielu daje wiarę temu współdziałaniu policji francuskiej.

Cz.

Z Warszawy, 16. Stycznia. — Piszę do was pod wrażeniem wiążącej nad całym krajem katastrofy, której okropność każdemu Polakowi głębiny serca porusza, a obrot której i ostateczne rozwiązanie jedynie w rękę Boskim spoczywa. Katastrofę tę gotuje nam branka proskrypcyjna. Zachwiał się był we wilią przeprowadzenia jej ks. Konstanty, lecz argumentacje i natarczywość Wielopolskiego przemogły w końcu. Już od kilku dni przesiąkała w publiczność warszawską pewność rychłego proskrypcyjnego uskutecznienia, z całym rygorem, z nieprzebraną okropnością. Powiadają tu powszechnie, że komitet centralny narodowy wydobywszy listę proskrypcyjną ułożoną ostatecznie jak o tem już Czas donosił, przez prezydenta miasta Zygmunta Wielopolskiego, porożył proskrybowanym orędzie z poleceniem wynoszenia się co tchu z Warszawy w pobliskie okolice. Zaczęła się więc w poniedziałek, 12. Stycznia, po południu tajemna emigracja z miasta, trwająca przez cały wtorek i rano środy następnej. Niem wszyscy z przestrzeżonych zarówno się spieszyli, niepodobna też było wszystkim dość wczesne udzielić ostrzeżenia. Mniemano zresztą powszechnie, że branka dopiero z soboty na niedzielę się odbędzie, to jest w nocy z 17. na 18. Stycznia. Bądź że mniemanie to mylnem było, bądź że rząd moskiewski spostrzegłszy wymykanie się z Warszawy, zmienił pierwotne co do czasu postanowienie, dość że w środę 14. Stycznia otoczono niespodzianie całą Warszawę wojskiem i to tak dobitnie, iż dosłownie co kilka kroków stał żołnierz z bronią nabitą. W nocy z środy na czwartek odbył się powszechny polów na — zwierzęta? nie! na ludzi, wśród ucywilizowanej, chrześcijańskiej Europy! Mało kto zdołał się przed nim ocalić, kto zaniechał lub nie był w możności uciec do środy z południa. Ogólny charakter tego polowania na ludzi łatwo sobie wystawić, o scenach i zajściach szczegółowych niedostateczne i urywkowe mamy li wiadomości. To tylko jest rzeczą pewną, iż opór stawiano tylko wyjątkowo chyba, dotąd bowiem przynajmniej o poległych jeszcze nie słyszałem. Codo charakterystyki ogólnej tego porywania ludzi, przytaczam tymczasem choć tylko parę niewątpliwych faktów, które sam stwierdzić byłem w możności. Główny polów odbył się na młodych ludzi, nie wyłączając bynajmniej świeżo utworzonej akademii tudziez szkoły sztuk pięknych, i na rzemieślników, nie folgując ni żonaty ni ojców licznej familii. Wiem że w pewnym miejscu, niezłapałszy męża, wzięto czy w szaleństwie rozbestwionego okrucieństwa, czy też jako zakładnika — żonę. W innym znów miejscu zamiast zbiegłego przed polowem wnuka, porwano dziada. Polowanie to powiodło się, co do liczby ujętej zwierzyny ludzkiej, wybornie. Ujęto jej nad przepisany etat! Przez cały czwartek i piątek, do godziny w której pisze, odbywa się brakowanie tej polapanej ludzkiej zwierzyny. Pokazało się że co do jakości zwierzyny nie najświetniejsze osiągnięto rezultaty. Znaczną bardzo część ujętych powypuszczano, gdyż omyłki, oczywiste głupstwa lub wyuzdane wybryki popełniane wśród hulanki nocnej, nie wytrzymały krytyki choćby najlaskawszej dnia białego. Powypuszczano dużo starców, kobiet i dzieci, lubo niejedna ofiara tej kategorii dotąd jęczy w więzieniu! Bądź co bądź nie udało się ze wszystkim polowanie. W nocy z 17. na 18., z jutra na pojutrze, spodziewają się powszechnie powtórzenia onego!

Na prowincyi nie przedsięwzięto dotąd o ile wiadomo branki. Znać umyślnie zaczęto od Warszawy, wiedząc że tu przy pomocy cytadeli i asystencji 30,000 przeszło wojska o oporze zbiorowym ani mowy być nie mogło. Dochodzą nas wszelako niepłonne wieści, że niebawem i inne mianowicie znaczniejsze miasta temuż samemu co Warszawa ulegną losowi. Naprowadzają na to już koncentracje wojsk po większych miastach odbyte. Wiemy np. że do Płocka ściągnięto go z okolicznych miasteczek kilka tysięcy. Z miasta tego rozpoczęła się ucieczka proskrybowanych już od dnia wczorajszego. Uciekający tak z Warszawy jak z innych miast ulokowali się po okolicznych wsiach i borach. Mówią że wszzech stron że włościanie, jakby prądem jakim cudownym nakierowani, na wieść nadchodzącej branki, tłumnie odbywają wśród uniesienia ogólnego narady, których rezultat wszędzie jeden: stałe przedsięwzięcie stawiania brance oporu. Kończę na tem, od czego zaczął: Bóg jeden tem wszystkim pokierować w stanie, wszystko w Jego spoczywa rękę. Rachuba i rozum ludzki straciły tu swe pewniki i działania.

Nadwiślanin.

Rosya.

Z Petersburga, 16. Stycznia. — Najwyższy reskrypt. Do Jego ces. wys. w. ks. Michała Mikołajewicza.

Wasza Ces. Wysokość! Przez ukaz w dniu 6. Grudnia wydany do rządzącego senatu, przeznaczywszy Was na dowodzącego armią Kaukazką, z powodu szczególnego Mego ku Wam zaufania, nadaję Wam moc używania wszystkich w ogóle, pod względem wyznaczania nagród za czyny wojenne, wypływających ze sprawowanych przez Was obowiązków, praw, jakie posiadał głównodowodzący generał-feldmarszałek książę Barjatyński.

Pozostaje dla Was na zawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginale własną JCMości ręką napisano:

»Szczerze Was kochający Aleksander.«

St. Petersburg, 31. Grudnia 1862.

Francya.

Paryż, 21 Stycznia. — Cesarz z cesarzową byli dziś, jako w dzień ściecia Ludwika XVI. na mszy w Tuileryach. Dziś też, jak innemi laty, odbyła się msza żałobna. Oprócz legitymistów nie było na niej nikogo.

— Z Londynu donoszą, że książę Koburg przyjmie grecką koronę i już się zajmują ułożeniem sukcesyi. Według tego przyjdzie do tronu greckiego linia Kołurg Kohary.

— W kołach urzędowych niepowątpiewają o wzięciu Puebli przez Francuzów, ale się niepotwierdza wiadomość, jakoby prezes rzeczywolitej meksykańskiej miał uciec.

Galicja.

Lwów, 17. Stycznia. — Po dwunastej rozpoczęło się dziś posiedzenie sejmowe zwykłym odczytaniem protokołu, do którego wniósł poprawkę Lipczyński żądając, aby o jego wczorajszej poprawce do wniosku ks. Ruczki była wzmianka. Zatwarnicki mniemał, że skoro wskutek przyjęcia wniosku księdza Ruczki poprawka upadła, wzmianka o niej w protokole jest zbędna. Zyblikiewicz atoli wykazał, że regulamin kaže nie tylko uchwalone, ale i nie przyjęte wnioski i poprawki umieszczać w protokole, a tak powinna zdaniem jego i poprawka Lipczyńskiego wejść w osnowę protokołu, co też i izba potwierdziła. Grocholski zapytał następnie marszałka, co ma znaczyć rozdawanie projektów ustawy gminnej w języku niemieckim, gdy przecież po niemiecku nie się na sejmie odbywać nie powinno, prosił oraz marszałka, aby tego więcej czynić nie dozwalał. Marszałek usprawiedliwił krok swój tem głównie, że gdy nie było jeszcze dość polskich egzemplarzy, kazał niemieckie niektórym posłom rozdać, aby rzecz nie cierpiała na zwłocę, przyrzekł zarazem, że wszelkiego dołoży starania na przyszłość, by coś podobnego znów nie zaszło. Byryskiewicz narzekał, iż tylko 14 ruskich egzemplarzy rozdano. Następnie odczytano wniosek księdza Łosińskiego, odnoszący się do posiedzenia z d. 14. Stycznia, na którym nie przyjęto poprawki jego co do wyrażenia w protokole, że wnioski rządowe były czytane po polsku i rusku. Otóż dokłada się w swoim wniosku, aby na żądanie 10ciu posłów, każdą poprawkę do protokołu wciągnano. Ponieważ wniosek ten tyczy się regulaminu, uznała izba za stosowne przekazać go komisji, która ma projekt regulaminu rozważyć. Przystąpiono potem do odczytania wniosku naglącego Skorupki, który żąda, aby wybrać osobną komisję do ułożenia projektu statutu takiego towarzystwa kredytowego dla miast, jak ziemiańskie. Wniosek odesłano do komisji specjalnej, której będzie oddany projekt rządowy reformy towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Po tych krótkich rozprawach przeszła izba do porządku dziennego, tj. do dalszego sprawozdania wyborów. Sprawozdawcą był dalej Kraiński. Pierwszą sprawą w tym przedmiocie był wybór księdza J. Szwedzickiego, dziekana obrządku grec. kat. lwowskiego, posła gmin wiejskich z powiatów lwowskiego, winnickiego i szczerzeckiego. Wybór ten zakwestyonowany na przeszłej kadencji sejmowej z powodu zanieśienia dwóch protestów, oddała izba wtedy wydziałowi krajowemu do dochodzenia. Wspomniane protesty oskarżały duchownych grec. kat. obrządku, że przy wyborze dopuszczali się najnieprawiejszych agitacji, że włościan wyborców zbierali do cerkwi, a głównie do cerkwi wołoskiej, gdzie ks. Żukowski miał z ambony przemawiać, aby nie wybierać nikogo jak tylko księży obrz. grec. kat., ponieważ tacy tylko potrafią włościanom niesłusznie zabrane lasy i pastwiska wyrobić, że tenże ks. Żukowski czytał jakiś list metropolity lwowskiego, — w którym miało być polecenie, aby księży wybierać, że po ognistej przemowie i krytyce kandydatów, wskazał na stojącego przy ołtarzu księdza Szwedzickiego, zalecając go wyborcom jako najgodniejszego. Prócz tego skarżono się w protestach, że księża obrz. grec. kat. prawili wyborcom, jakoby ks. metropolita po dwugodzinnej rozmowie z samym cesarzem wszystkiego się nauczył, co robić potrzeba, a teraz im na posła poleca ks. Szwedzickiego. Były i o to zaskarżenia, że przy wyborach księża uwijali się między wyborcami i w ucho każdemu kładli, na kogo ma głosować, że gdy który z wyborców powiedział ks. dziekan, dodawali księża w komisji zasiadający imię Szwedzickiego, że protestację 15 wyborców w protokole nieumieszczono itp. Wydział odebrawszy akta wyborcze, odniósł się w Maju 1861 w myśl polecenia sejmu do prezydium namiestnictwa z żądaniem, aby śledztwo nakazano. Śledztwo to rozpoczął komisarz Filip dopiero 27. Listopada 1861 a skończył 24. Marca 1862. Większa część zaskarżeń okazała się nieudowodnioną, lecz zawsze sprawdzono tyle, że ks. Żukowski miał owo kazanie w wołoskiej cerkwi, że list czytał i polecał wybór stojącego przy ołtarzu ks. Szwedzickiego. Gdy przy tem wielu wyborców było nieprawie wybranych, a prawie obranych tylu na ks. Szwedzickiego nie głosowało, aby absolutną większość miał po sobie, wniósł przeto sprawozdawca imieniem wydziału, aby wybór ks. Szwedzickiego unieważnić, do nakazania nowych wyborów namiestnictwo spowodować, akta zaś dotyczące agitacji księży ruskich oddać konsystorzowi metropolitalnemu do użytku dyscyplinarnego.

Wniosek ten wywołał bardzo żywą rozprawę w izbie między lewą i prawą stroną. Najprzód zabrał głos Staruch, upraszając, aby odczytane sprawozdanie o tym wyborze powtórzono po rusku, ponieważ wielu z włościan nie rozumie po polsku. Należałoby raz dobitnie tym panom posłom, czy oni księża czy włościanie obrz. grec. kat. odpowiedzieć, że sejm temu nic nie winien, jeżeli w skład jego powchodzili ludzie, którzy mnóstwo kwestyj w jakimkolwiek języku dla tego tylko rozumieć nie mogą, ponieważ potrzebnej nauki i niezbędnych po temu nie mają wiadomości. Czy po rusku czy po polsku im rzecz wyłożysz, nie rozumieją jej pewnie, gdyż nie nawykli do rozpraw nad takimi przedmiotami. Sejm zaś nie jest miejscem, gdzieby można nie nieumiejącym i nie nierozumiejącym ciągle dawać objaśnienia w sprawach publicznych. Ustawodawca, którym każdy jest poseł, powinien tyle przynajmniej mieć ukształcenia, aby mógł zrozumieć wszystko, co do spraw publicznych należy. Raz trzeba tę rzecz bardzo dobitnie włościanom wyłożyć. Pawlików wystąpił w obszernej mowie przeciw wnioskowi wydziału. Najprzód twierdził, że będąc naocznym świadkiem tego, co zaszło w wołoskiej cerkwi, nie słyszał bynajmniej, aby ks. Żukowski zachęcał wyborców nadzieją lasów i pastwisk do wyboru Szwedzickiego lub by zaszczepiał nienawiść przeciw panom. Wykazywał dalej, że agitacja jest rzeczą bardzo naturalną wszędzie przy wyborach, a i strona przeciwna nie może powiedzieć sumiennie, jakoby nie agitowała. Sądził przeto, że agitacje nie mogą unieważniać wyboru, a dla lekkich nieformalności z winy zresztą urzędników nie oswojonych jeszcze z temi sprawami, nie

należy ludu wiejskiego narażać na mitręgę czasu i kosztu połączone z takimi wyborami. Żądał przeto, aby wybór za ważny uznano.

Ks. Ginilewicz obstawał głównie za tem, że używanie cerkwi na wyjaśnienie ludowi tego, co w sprawach publicznych ma robić, nietylko nie jest nagannem ale nawet potrzebnem, a na poparcie twierdzenia swego przywodził jakąś rozmowę swoją z włościanami obrz. rzym. kat., którzy dla tego udziału mieć nie chcieli w wyborach, ponieważ urzędnik publiczny czytał ich rozporządzenie rządowe w karczmie, a ksiądz obrz. rzym. kat. na plebanii o tem z nimi mówił. Co do agitacji twierdził, że ma w ręku swem dowody, które wskazują, jakich środków nieprawnych jeden wielmożny używał aby skłaniać wyborców do głosowania na niego. Z tych więc powodów oświadczył się za ważnością wyboru ks. Szwedzickiego.

Staruch zabrał głos po raz drugi oświadczać, że oni nie głosowali na tych co się wprasali na posłów, ale tych obierali, których trzeba było prosić, gdyż zawsze pewniejszy ten, co uproszony przyjmie jakiś obowiązek na siebie, niż ten, który sam się o to ubiega. Twierdził przeto, że nie o tem nie wie, aby księża ich gdziekolwiek agitowali. Wiadac z tego, że Staruch był tego wytresowany.

Hubicki odróżniając agitacje godziwe od niegodziwych, zarzucał księzom obrz. gr. kat., że w całym kraju i na wielkie rozmiary tych ostatnich używali, że dalej nie troszczyli się o to, aby wyborców i innych włościan w sprawach publicznych oświecać, ale raczej ich jeszcze ociemniać, że budzili w nich nie czyste żądze cudzego, zaszczepiali nienawiść klas jednych przeciw drugim, jednego obrządku przeciw drugiemu. Pwierdził więc, że należy koniecznie kres położyć tego rodzaju agitacyom przez unieważnienie wyborów na tej drodze przysposobionych, dla tego wniósł poprawkę do wniosku wydziału, w której żądał, aby przedewszystkiem wyrazić, że wybór z powodu agitacji niegodziwej unieważniono.

Ks. Kuryłowicz powołując się na uchwałę izby z zeszłej kadencji, gdzie powiedziano, że sprawdzenie wyboru Szwedzickiego z powodu zaszłych protestacji odłożyć należy aż do wyświecenia zarzutów w nich zawartych, wynurzył przekonanie, że teraz nie powinien sprawozdawca rozbierać nieformalności zaszłych przy wyborach, gdyż obalałaby się tem samem pierwsza uchwała izby.

Grocholski żądał zamknięcia dyskusji w duchu regulaminu, z czego małe wywiązało się intermezzo, gdy jedni posłowie żądali aby po wyczerpaniu głosów już zapisanych dyskusję zamknąć, drudzy zaś, aby w myśl regulaminu posłowie stawiający wnioski za i przeciw po jednym mówcy wybrali. Skończyło się na tem, że zamknięto tylko dalsze głosy, a po wyczerpaniu zapisanych dyskusję zamknąć postanowiono.

Kuryłowicz zaprzeczał, że istniały takie agitacje, o jakich w ogólnikach wspominał Hubicki, że księża używali religii jako narzędzia do celów politycznych.

Adam Sapięha chciał najprzód odpowiedzieć Staruchowi co do wyrażenia, że „my nieumiejemy po polsku“ — ale go marszałek upomniął, aby nieodstępował od przedmiotu obrad. Sapięha wynurzywszy zdumienie, że mu niedozwalają, co Staruchowi dozwolono, zastrzegł sobie głos w tej sprawie na później a potem przystąpił do sprawy wyboru Szwedzickiego. Odpowiadając Pawlikowski, wykazywał bardzo silnie i dobitnie, że wystąpienie księdza Żukowskiego w cerkwi wołoskiej nieda się zaliczać do rzędu zwyczajnych agitacji, ale wprost jako za nadużycie religii do celów politycznych poczytać trzeba. Wyświecał, jakie namiętności obudzano, a szczególnie zbijał błędne mniemanie, które chcieliby w włościan wszczepić, że lewa strona pragnie wydalić wszystkich włościan z sejmu. Przeciwnie byłoby życzeniem jego i jego kolegów, aby więcej włościan w tej izbie zasiadało. Kładł oraz nacisk na konieczną potrzebę przestrzegania formalności i przepisów ustaw przy sprawdzaniu wyborów. Mowa jego wywarła silne wrażenie. Po nim zabrał głos ks. Kaczała, a wychodząc od przypowieści: Mierzcie taką miarką, jaką wam mierzono, wykazywał, że i przy innych wyborach, jak np. przy wyborze Rogawskiego, zachodziły nieformalności i protestacje, a jednak izba wybór uznała za ważny; wypada więc i z wyborem Szwedzickiego tak samo postąpić. Co zaś do używania cerkwi do przemów politycznych, przypominał izbie, że za polskich czasów sejmowano i sejmowano po kościołach. Zyblikiewicz obstając za wnioskiem wydziału, wskazał ks. Kaczale różnicę zachodzącą między sejmowaniem lub sejmowaniem dawnem po kościołach, gdy wprzód N. Sakrament wynoszono, a tem samem kościół w gmach zwykły się przemienił, a agitowaniem mimo wszystkich świętości w domu bożym pozostałych. Lecz oświadczył się zarazem przeciw poprawce Hubickiego.

Potocki Adam nie przeczył, że stronictwo, które te agitacje wywołało, nie może mu przypadać do serca, że przeciwnie widzi w niem ludzi związanych z centralistami, a zatem ludzi, którzy nietylko sprawę polską ale i ruską zdradzają. Wypowiedział dalej otwarcie, że co się tyczy jego osoby, dałby idąc za popędem usposobienia czarną gałkę każdemu z takich. Lecz tu nie usposobienie ma rozstrzygać. Podstawą ma być ustawa i ścisłe trzymanie się tejże. A jeżeli kto powinien się dopełnienia wszelkich przepisów ustawy domagać, to każda mniejszość, gdyż w tem tylko znajdzie rękojmię przeciw nadużyciom większości.

Po Potockim wyjaśnił Rogawski sprawę oskarżeń naczelnika powiatu bieckiego Czermaka, który duchowieństwu dekanatu bieckiego zarzucał terroryzowanie włościan. Udowodnił on, że zarzut był bezzasadny, lecz sądy nie wymierzały sprawiedliwości. Usunięcie zaś Czermaka za mnogie nadużycia z posady wskazuje najlepiej, czy na oskarżeniach takiego urzędnika polegać można.

Odpowiedział w końcu sprawozdawca na wszystkie zarzuty najróżnorodniejsze. Wyjaśnił ponownie wszystko co chciano uczynić wątpliwem, i obstawał na nowo za wnioskiem wydziału. Izba przystąpiła więc do głosowania gałkami. Głosujących było 127. Za wnioskiem wydziału

oświadczyło się 77, przeciw niemu 50. Wybór Szwedzickiego został więc unieważniony. Następnie przyjęto drugą część wniosku wydziału, tj. aby akta w sprawie tego wyboru dotyczące się agitacji przesłać do konsystorza metropolitalnego. W końcu uznano wybory Alfreda Młockiego i St. Polanowskiego za ważne.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24. Stycznia. — Mnóstwo krąży po mieście wieści o środkach ostrożności, jakich się władze tutejsze przeszłej nocy chwyciły. Co dało powód do nich niewiadomo, powszechnie twierdzą, że w Królestwie Polskim wybuchły groźne rozruchy. Gdzie, kiedy i jakiego rodzaju nikt podać nie umie. Wspominamy o tem jako o pogłosce głuchej i powszechnej.

Rozmaite wiadomości.

— »Encyklopedia.« Otrzymujemy z prowincji list, z którego wyjątek uważamy za stosowne pomieścić.

»Serce każdego miłośnika literatury raduje się, patrząc na coraz nowe zeszyty »Encyklopedyi Powszechnej«, nakładem Orgelbranda wydawanej. Potężne to już dzieło rośnie postępując szybko, ulepszając się ciągle w staranności redakcyi, w obrobieniu pojedynczych artykułów. Jednakże, jak każde dzieło ludzkie, ma Encyklopedia swe wady, niedostatki, które redakcyja zna dobrze i którym też zaradzić w miarę możliwości starać się będzie. Jedną z takich wad, według nas, jest zbyt artykułów biograficznych a raczej ich obszerność o wszelkiego rodzaju biskupach, wojewodach, cześnikach itp. mężach przeszłości naszej. Mam pretensję do kochania przeszłości naszej, do szanowania jej pamiątek, interesowania się tem co o tej drogiej spuścizmie mówi, co ją przedstawia i opisuje, — ale przede wszystkim wymagam logiki w obrabianiu tak ważnych przedsięwzięć, jaką jest Encyklopedia. Dzieło to jest dla wszystkich i o wszystkim, przedmioty więc krajowe, jakkolwiek obszernej i szczegółowej obrobione, nie mogą i nie powinny pochłaniać reszty..., która się kurczyć musi ustępując im miejsca. Zresztą, rozumiemy obszerniejsze artykuły o ludziach istotnej a publicznej zasługi; lecz uczone a bardzo pracowicie zestawione biografie ludzi nie mających żadnego wpływu na losy kraju, lub nawet pojedynczych faktów — cóż mają obchodzić ogół czytelników! Spisanie biografii najszczegółowszych, krytycznych, wszystkich biskupów, wojewodów, podkomorzich, rzeczników, do czego nas doprowadzi? Czy posunie znajomość historii? Wątpimy. W każdym zawsze razie, te nie znaczące postacie, opracowane tak obszernie, powiększają niezmiernie objętość i tak groźną dzieła, które dziś zaledwie w pierwszej połowie swego istnienia będąc, liczy już mnogie tomy. Zresztą, Encyklopedia opuszcza czasami dość ważne przedmioty, jak się to jej zdarzyło z Horainem, utalentowanym pisarzem litewskim współczesnym, o którym nie ma ani słówka, gdy wszyscy wojewodowie, biskupi tego nazwiska, występują w obszernych życiorysach.

— Klin mechaniczny. Od lat dwudziestu kilku sztuka drukarska w części mechanicznej poczyniła niezmiernie postępy. Machiny paro-

konne, z których kilka systemów drukuje do 10,000 egzemplarzy na godzinę, zastąpiły ciężkiej pamięci niezgrabne dawne ręczne prasę; wszystko się przekształciło, udoskonaliło, do najmniejszych nawet urządzeń, z wyjątkiem jednego, który używany przez najpierwszego drukarza, jakby gmach pierwotny przechodzi dotąd z pokolenia na pokolenie. Jest to nic, a razem wszystko w drukarstwie, jest to dusza i plaga tej sztuki. Mówimy tu o drewnianym klinie, ściskającym szpalty i formy, utrzymującym je mniej więcej silnie w tak zwanej ramie. We wszystkich innych szczegółach dowiej i nauka biegłych mechaników przewyciężyła niesłychane trudności, nic nie uszło ich zręcznym kombinacyom, wyjąwszy tego kawałka drzewa, czarnego, brudnego, zgnieczonego, bezkształtnego, który dotąd żartował sobie z ich wszystkich usiłowań. Ale na koniec jego panowanie skończyć się musi. P. Marinosi, wynalazca prasy mechanicznej, która podbiła świat cały, wspólnie z p. Chandré zastąpili go nareszcie klinem mechanicznym. Jest to kawałek stali w formie klina, którego jedna strona jest tylko wzdłuż żłobkowana, druga zaś wycięta w ząbki (cremaille); w te ząbki wchodzi cylinderek ząbkowany (cewka) obracany kluczem czworograniastym. Chcąc ścisnąć formę umieszcza się kilka takich ząbkowanych kliników między ramą i listwami drewnianymi (sztegiem) otaczającymi słupy czcionek, zakręca się kluczem każdy klinik i wszystko już jest zupełnie ściśnięte i nieruchome; podnosząc formę jesteśmy pewni, że nam się nie rozsypie. Dla rozłożenia formy dość obrócić kluczem w odwrotnym kierunku. Mechanizm to tak prosty, że dziwić się musimy dla czego przez czterysta lat czekać musieliśmy na ten drobny wynalazek, ale jeden z najszybszych w drukarstwie. Odtąd nie będziemy już słyszeli tych nieznośnych uderzeń młotka, który nieraz pośliznąwszy się uszkodził czcionki. Klinowanie nowym sposobem równie jest ciche jak pełno zasługi.

Przybyli do Poznania dnia 24. Stycznia.

BAZAR: Eitner z Popowic, Koczorowski z Mikoszek, hr. Skarbek i Słupski z Polski.
 POD CZARNYM ORŁEM: v. Kirschenstein z Siemianowa, Celle z Jankowa, Bąkowski z Kobylnik, Sellenthin z Rybitw.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Gaede, von Brandis i von Gaede z Schleusingen, Hoffmann z Kolonii, Lessing z Akwizgranu, Brodowski z Pawłowa, Körner z Berlina, Dubois z Strasburga, Pfeiffer z Chemnitz.
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Heinze z Strumian, Grubel z Napachania, Rollain z Górzewa, v. Rudolphi z Wrocławia, Schütz, Freund, Jäckel, Philippsohn, May, Fliess, Herrmann, Lesser i Balz z Berlina, Peltzer z Kolonii, Biechner z Eisenach, Klug i Mogilowski z Szczecina, Bürger z Neuhaus, Reichel z Bremy, Jäger z Krefeldu.
 BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Lindner z Greiz, Meyer z Lipska, von Vogt z Choszcza, Vogel z Brandenburga.
 HOTEL DU NORD: Radomiński z Warszawy, Żychliński z Twardowa, von Wutzdorff z Frankfurtu, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Niselski z Choszcza, Grosse z Krakowa.
 OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Biberstein z Aschersleben, Wantrup z Meklemburga, Deinhardt z Billau, Dr. Steinberg z Wolmirstadt, Burghard z Gortatowa, Michael z Lipska, Bergmann z Drezna.
 HOTEL PARYSKI: Förster z Wschowy, Karłowski z Lubosiny.
 HOTEL BERLIŃSKI: Schulz z Zarowa, Rother z Wschowy, Szaniecki z Pleszewa, Spiller z Ludwigsberga, Fink z Mosiny, Geermann z Włocławka, Pagé z Berlina.
 KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Hennig z Woldenberga, Marke z Krottenheimu, Abraham z Wroniek.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie ustawy policyjnej z dnia 11. Marca 1850. r. i w porozumieniu z Magistratem rozporządza się na obwód miasta Poznania oraz ogłasza przez Dziennik urzędowy i gazety poznańskie niemiecką i polską, co następuje:

§. 1. Jeżdżenie wozami przywiązanymi lub przyczepianymi jeden do drugiego przez bramy miejskie i w ulicach miasta Poznania zakazane.

§. 2. Przystąpienia ulegają karze pieniężnej lub stosownemu więzieniu.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1863.

Król. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

OBWIESZCZENIE.

Trzy i pół procentowe listy zastawne Nr. 55/4610. Dusina powiat Sremski na 200 Tal.

• 18/1672. Jarosławiec powiat Sredzki na 200 Tal.

• 32/4683. Gryżyna powiat Kościański na 200 Tal.

• 87/368. Zakrzewo powiat Krobowski na 200 Tal.

• 144/3911. Wojnowice powiat Bukowski na 200 Tal.

• 51/5581. Górka powiat Krotoszyński na 100 Tal.

• 28/6012. Psarskie powiat Sremski na 100 Tal.

• 18/2534. Bruczkowo powiat Krotoszyński na 100 Tal.

z kuponami od 24. Grudnia 1857. i

Nr. 77/4336. Borowo powiat Kościański na 40 Tal.

bez kuponów, amortyzowane zostały wyrokiem prawomocnym Królewskiego Sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 27. Października 1862., co

niniejszym na mocy §. 130. Tyt. 51. Cz. I. Ordynacji processowej do publicznej podajemy wiadomości.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1863.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemi stwa.

Mam polecenie sprzedać w Wielkiem Księstwie **Poznańskiem**, w Prusach zachodnich i Królestwie Polskiem, dobra z lasami i bez tychże. Osoby interessowane zechcą się łaskawie zgłosić do mnie w listach frankowanych, przyczem zapewniam sumienną rzetelność i znajomość rzeczy.

W Bydgoszczy.

A. W. Frank, koncess. Agent dóbr, przy ulicy Wałowej 183.

Accouchement secret w n. koncess. Instytucie Adres **M. M.** 49. franko **Berlin**.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Stycznia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) bez zmiany. Wypowiedziano 50 wępli. Na Styczeń 39¹¹/₁₂ pl., na Styczeń Luty 39¹¹/₁₂ pl., na Luty Marzec 40 pl., na Marzec Kwiecień 40¹/₆ list. 1/12 pien., na wiosnę 40¹/₄ list. i pien., na Kwiecień Maj 40¹/₃ list. 1/4 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słaby obrot. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Styczeń 13²/₃ list. i pien., na Luty 13¹⁷/₂₄ list. 2/3 pien., na Marzec 13¹¹/₁₂—⁷/₈ pl., na Kwiecień 14¹/₁₂ list. 14 pien., na Maj 14¹/₄ list. i pien., na Czerwiec 14¹/₂ list. 5/12 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Stycznia.

Pszenica 60—72 tal.

Zyto na Maj Czerwiec 46³/₄ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.
 Owies nawiosny 22³/₄ tal., na Maj Czerwiec 23 tal.
 Groch do gotowania 47—53 tal.
 Groch na pastwę 43—45 tal.
 Oléj rzepiowy na Styczeń 15³/₆—³/₄ tal., na Kwiecień Maj 15¹/₃ tal.
 Oléj lniany 15 tal.
 Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 14¹/₁₂ tal., na Luty Marzec 14³/₄—²/₃ tal., na Kwiecień Maj 15¹/₆—¹/₁₂—¹/₈ tal., na Maj Czerwiec 15¹/₆ tal., Czerwiec Lipiec 15²/₃—¹/₁₂ tal., na Lipiec Sierpień 15¹/₁₂—⁵/₆ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 23. Stycznia 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant papier- rami. gotowi- znę.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	102
„ z roku 1859.	4 ¹ / ₂	107 ¹ / ₈
„ z roku 1856.	4 ¹ / ₂	102
„ z roku 1853.	4	99 ³ / ₈
Obligat długi skarbowego	3 ¹ / ₂	89 ³ / ₈
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej	3 ¹ / ₂	89 ³ / ₄
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	103
dito „ „ „	3 ¹ / ₂	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	92 ¹ / ₄
dito dito	4	101 ³ / ₄
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	83
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	91 ⁵ / ₈
dito dito	4 ¹ / ₂	100 ⁵ / ₈
dito W. X. Poznańskiego	4	103 ⁷ / ₈
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	98 ³ / ₄
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	97 ³ / ₄
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	95
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	99
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	5	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie	5	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	98
Louisdory	—	109 ³ / ₄
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	109 ¹ / ₄